

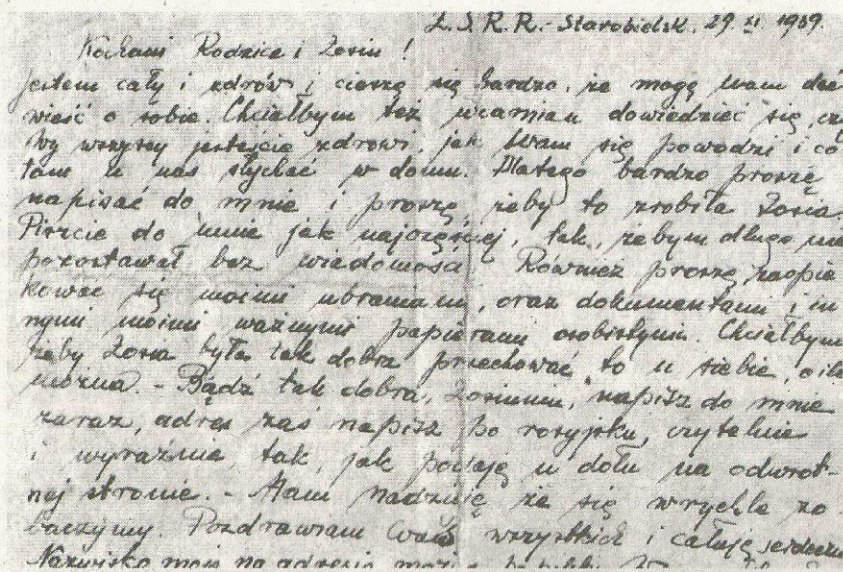
Niedługo przed śmiercią Stanisław Kliś w korespondencji z obozu w Starobielsku pisze do rodziny i narzeczonej: „(...) Bądź tak dobra, Zosiuniu, napisz do mnie zaraz, adres zaś napisz po rosyjsku, czytelnie i wyraźnie, tak jak podają u dołu na odwrotnej stronie. Mam nadzieję, że się rychło zobaczymy...”

Wiestaw Ziobro

„Kochani Rodzice i Zosiu! Jestem cały i zdrowy, cieszę się bardzo, że mogę Wam donieść o sobie. Chciałbym też w zamian dowiedzieć się, czy wszyscy jesteście zdrowi, jak się Wam powodzi i co tam u nas słychać w domu. Dlatego bardzo proszę napisać do mnie i proszę, żeby to zrobiła Zosia...”

Równe, wyraźne pismo. Od razu widać skutki dobrej przedwojennej szkoły kaligrafii. Kartka zachowała się w dobrym stanie. Została wysłana przez Stanisława Klisę, porucznika Wojska Polskiego, 29 listopada 1939 r., z obozu w Starobielsku w Związku Radzieckim: SSSR Starobielsk, pocztowyj jaszczik nomier piatnactatij...

Kartka długo była przechowywana jak relikwia. Najpierw przez Zofię Moskał, Zosię wspomnianą w korespondencji; potem przez jej bliską krewną, Helenę Zdeb. W okresie okupacji dokumenty i mundur należące do porucznika Klisia zostały ukryte i zamurowane w domu w Głowaczowej pod Dębicą. Kiedy latem 1944 okolice te znalazły się na linii frontu, bomba dosięgła dom i go zniszczyła. Po poruczniku pozostała



Kartka z obozu w Starobielsku

Do zobaczenia już wkrótce...

grunt pod budowę nowych blokowisk. Do dzisiaj przetrwał jednak stary drewniany dom, w którym mieszkała Zofia Moskał. Pochowana została w Straszęcinie.

Gdowscy włożyli wiele wysiłku w to, by jak najwięcej dowiedzieć się o poruczniku Klisii. Jednak nadal nie wiadomo, w który miejscu został ze swoim oddziałem zatrzymany przez Sowietów.

– Nie wiemy nawet, do którego pułku otrzymał w sierpniu trzydziestego dziewiątego przydział mobilizacyjny, gdzie walczył – narzeka pan Roman. – Czy to był rzeszowski 17. Pułk Piechoty, którego oficerowie przed wybuchem wojny opiniowali młodego podporucznika rezerwy?

Gina ślady

Pan Roman, na co dzień pracownik urzędu skarbowego, choć nie jest historykiem z wykształcenia, prędko opanował podstawy naukowego warsztatu, by zająć się wojskową przeszłością Stanisława Klisia. Zaczął gromadzić większość znaczących publikacji o Katyniu, przebiegu kampanii wrześniowej 1939, historii pułków. Wszędzie przewijało się nazwisko Klisia jako ofiary mordu NKWD. Wymieniany jest na każdej tzw. liście katyńskiej, chociaż oficerowie

Biblioteki Narodowej, Fundacji Ośrodka „Karta” w Warszawie, Zarządu Głównego PCK, Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Kurii Polowej WP, autorów różnych publikacji...

Zaniżony stopień

Za każdym razem pan Roman prosi o przeprowadzenie w zbiorach kwerendy dokumentów dotyczących porucznika. Jego teczka robi się coraz grubsza, a mimo to wiedza o oficerze z obozu w Starobielsku wciąż jest dość oszczędna.

Jednak przydała się niespodziewanie. Roman Gdowski na podstawie niektórych dokumentów wykrył, iż w rozkazie MON z 5 października 2007 r. w sprawie mianowania na wyższy stopień oficerski Stanisław Kliś występuje jako podporucznik WP. W grudniu 2009 r. Gdowski zwrócił się z wnioskiem do premiera RP Donalda Tuska i ministra obrony narodowej Bogdana Klicha o przywrócenie Stanisławowi stopnia porucznika i mianowanie na stopień kapitana WP. Autor wniosku oparł się na 13 źródłach historycznych, dowodzących, że oficer spod Dębicy był porucznikiem. Cytuje